

Ks. prof. dr hab. Jan Kowalski

ŚWIATOWY DRAMAT KONFLIKTU MIĘDZY KULTURĄ ŻYCIA A KULTURĄ ŚMIERCI

„Przez wieki całe ludzkość i każdy człowiek pochyła się nad tym, co ma najcenniejsze, nad własnym, człowieczym życiem. Nie jest ono jakimś abstraktem, ale swoistą jakością, utożsamiającą się z określoną, realnie istniejącą osobą”¹. Jego moralna wartość utożsamia się zatem z moralną wartością osoby jako substancjalnego podmiotu istnienia i działania². Jest ono zatem tożsame z całą realną podmiotowością człowieka, czyli jego indywidualnym, konkretnym istnieniem. Jako jakość istotowo związana z samą strukturą człowieka ma wartość moralną, będącą nie tylko odbiciem godności osobistej człowieka, ale w niej i w podyktowanych przez nią powinnościach moralnych nieodłącznie uczestniczącą³. Jest ono także podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji.

Skoro tak się rzecz ma, o życiu ludzkim mogą orzekać i orzekają różne nauki, poczynając od biologicznych i medycznych. Są one do tego kompetentne i uprawnione, ale we właściwych sobie kręgach przedmiotowych. Nie są one jednak zdolne ostatecznie zdefiniować zjawiska ludzkiego życia, czyli określić, czym ono jest w najgłębszych swoich pokładach, a nade wszystko, czym jest jego wartość i jaki nakaz moralny ono niezbywalnie zakłada. Stąd odpowiedzi na pytanie o jego wartość i ostateczny sens trzeba szukać we właściwej filozofii oraz w kręgu nauk biblijnych i teologicznych. Gdy się te nauki pominie, tzw. właściwą antropologię filozoficzną oraz biblijną i teologiczną, prowadzi to do zafałszowania prawdy o człowieku ze wszystkimi jego konsekwencjami. Natomiast całościowe rozumienie osoby ludzkiej stoi u podstaw imperatywu moralnego, nakazującego odnosić się z największym szacunkiem do jej życia⁴. Jan Paweł II, odwołując się do wrażliwości moralnej, która dostępna jest wszystkim, zarówno wierzącym, jak i niewierzącym, pod-

kreśla, że „mimo (...) trudności i niepewności każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę i dobro może dzięki światłu rozumu i pod wpływem tajemniczego działania łaski rozpoznać w prawie naturalnym wypisanym w sercu (Rz 2,14-15) świętość życia od początku aż do kresu”, oraz wyraża przekonanie, „że każda ludzka istota ma prawo oczekiwać absolutnego poszanowania tego swego podstawowego dobra”⁵. Według Papieża, ofiarowana człowiekowi już w Starym Testamencie *Ewangelia życia* (...) rozbrzmiewa w każdym sumieniu «od początku», tzn. od chwili stworzenia (...). Mimo negatywnych wpływów grzechu może być poznana w swej istotnej treści również przez ludzki rozum”⁶.

Na płaszczyźnie teologicznej, na której m.in. Jan Paweł II rozpatruje życie ludzkie, jest ono darem od Boga; jest darem Boga ofiarowanym człowiekowi. „Inne i odrębne od życia wszelkich innych stworzeń żyjących”⁷. Człowiek jest bowiem stworzony na obraz Boga i na Jego podobieństwo (Rdz 1,27). Zatem jego rozum, jak i Boże Objawienie proklamują mu niezbywalne i nienaruszalne prawo do niego, a zarazem zobowiązania z niego wynikające dla niego, dla człowieka samego, jako nosiciela życia i dla innych, pojedynczych osób i społeczności. Tym bardziej że życie jest drogą, poprzez którą i na której ma on osiągnąć swój cel, a mianowicie życie wieczne, będące zjednoczeniem z jego Stwórcą.

Niestety, niemal w momencie gdy Bóg zapoczątkował cywilizację życia, gdy „tchnął w nozdrza człowieka tchnienie życia, wskutek czego stał się on duszą żyjącą” (por. Rdz 2,7), zrodził się także dramat cywilizacji śmierci, gdy „Kain rzucił się na swego brata, Abła, i zabił go” (Rdz 4,8). A właściwie to już w momencie gdy Ewa uległa namowom szatana, starodawnego węża (Rdz 3,4-6). Już wtedy Adam usłyszał te znamienne słowa: „w pocie oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rdz 3,19). Redaktorzy przypisów do tłumaczenia Księgi Rodzaju przez Cz. Jakubca Biblii Tysiąclecia zaopatrują ten wiersz komentarzem, z którego wynika, że „człowiek z natury był śmiertelny. Stał się nieśmiertelnym tylko dzięki umieszczeniu go w raju, gdzie rosło „drzewo życia”. Po zabójstwie zaś Abła Stwórca nie przestał proklamowania kultury życia. „Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotnej pomsty doświadczy. Dał też Jahwe znamię Kainowi,

aby go nie zabił nikt, kto go spotka” (Rdz 4,15). Karty Pisma świętego, zwłaszcza Starego Testamentu, zawierają liczne opisy przemocy wobec ludzkiego życia, jakiej poddawani byli lub dopuszczali się Izraelici⁸.

Cywilizacja śmierci, jak na to wskazują źródła, panuje wszechwładnie w najstarszych społeczeństwach i to w postaci wprost zatrważającej. Rozpowszechnioną praktyką społeczną w starożytności pogańskiej było zabijanie noworodków. Spartańczycy ustanawiali nawet specjalne urzędy, które oceniały przydatność niemowląt do dalszego życia. Wśród społeczeństw pierwotnych szeroko rozpowszechniony był kanibalizm⁹.

Z drugiej jednak strony przysięga Hipokratesa odrzucała przynajmniej niektóre formy aborcji, co jest rzeczą znamioną (V wiek przed Chrystusem)¹⁰. Arystoteles, występując w zasadzie w obronie życia, dopuszczał jednak aborcję, a to z obawy przed przeludnieniem¹¹. Natomiast Platon stwierdzał fakt, że Grecy nie rodzą zbyt wiele dzieci z obawy przed wojną i ubóstwem¹². To uznanie, raczej dyskretne, racji społecznych, które mogą usprawiedliwić ograniczenie potomstwa, nie daje jednak przekonania, że Platon formalnie przyjmował aborcję, podobnie jak i zapobieganie ciąży, ale wskazuje raczej, że przyjmował racje państwa.

Chrześcijaństwo od samego początku swego zaistnienia spotkało się ze zjawiskiem spędzania płodu, stawiając je na tej samej płaszczyźnie co morderstwo¹³; podobnie jak dzieciobójstwo i ojcobójstwo. Właściwie rzecz biorąc, chodzi raczej o antykoncepcję i o aborcję. Sorans, lekarz praktykujący w Rzymie między 93 a 138 rokiem po Chrystusie, ale dający historię postaw prawnych i medycznych tak przedchrześcijańskiej, jak i prawie pierwszego półtorawieczu chrześcijańskiego, w dziele *Ginekologia* stawiał pytanie o możliwość używania środków aborcyjnych i antykoncepcyjnych. Wymieniał przy tym ich długą listę (w każdym razie krótszą niż Dioskorid, który żył kilkadziesiąt lat wcześniej). Zaświadcza on, że środki te były używane przez Arabów, a poprzez nich praktyki te przeniosły się na Europę Morza Śródziemnego¹⁴. Herodot natomiast ujawnia, że Pisistratus, tyran ateński z IV wieku przed Chrystusem, posługiwał się środkami poronno-antykoncepcyjnymi¹⁵; podobnie też Lukrecjusz¹⁶.

J. T. Noonan wyraża przekonanie, że na podstawie wydawanych przez władzę państwową przepisów prawnych lekarze prawdopodobnie czuli się wolnymi w przepisywaniu środków antykoncepcyjnych, jeśli diagnostyka medyczna wskazywała przeciwwskazania do zajście

w ciężę¹⁷. Natomiast reakcja chrześcijaństwa od samego początku była negatywna. Teoretycznie rozróżniało ono środki antykoncepcyjne od aborcyjnych, choć praktycznie trudno było dokonać osądu między skutkami aborcyjnymi a antykoncepcyjnymi, m.in. niektórych, specjalnie przyrządzanych płynów. W każdym razie przeciwstawiało się jednym i drugim praktykom. A musiały one być szeroko rozpowszechnione, także wśród chrześcijan, skoro tak często problem ten podejmowali Ojcowie i pisarze kościelni, od autora *Didache* poczynając, poprzez Klemensa Aleksandryjskiego (koniec II wieku po Chrystusie – Stromata), św. Justyna (Apologetyk), św. Ireneusza¹⁸, Laktancjusza¹⁹, św. Ambrożego, św. Hieronima, a kończąc na św. Bazylim²⁰. Święty Ambroży podaje motywy, dla jakich dopuszczane były one w jego epoce (wiek IV po Chrystusie). Ubodzy porzucają swoje dzieci. Natomiast kobiety bogate „pozbywają się własnego płodu ze swego łona, przez rozmaite mikstury, niszcząc nadzieję swej macicy w swych wnętrzościach”²¹. Przez mikstury św. Ambroży rozumiał z pewnością środki aborcyjne, włączając w nie prawdopodobnie także środki antykoncepcyjne. Wielu Ojców i pisarzy kościelnych nazywało aborcję *homicidium* lub *paricidium*.

Nagminna, zwłaszcza wśród klas wyższych, tzn. bogatych, praktyka aborcyjna środkami wyliczanymi przez świat medyczny była wynikiem zupełnej obojętności władz cesarskich. Seneka pisał o powodzi rodzących się dzieci nienormalnych i słabych jako o zjawisku powszechnym w Rzymie i w związku z tym uważał aborcję i antykoncepcję za rzecz normalną²². Natomiast Swetoniusz wspomina, że rodzice masowo opuszczali dzieci²³. Prawo cesarskie, dotyczące przerywania ciąży, było bardzo liberalne, nieprzewidujące żadnych sankcji, gdy na nią wyrażał zgodę ojciec, pod warunkiem, że kobieta nie będzie zraniona i nie użyje trucizny. Prawo to obowiązywało nawet po edykcje Konstantyna z 313 roku. Natomiast dopiero w 374 roku Kodeks Teodozjana uznał zabicie dziecka przez własnego ojca za zabójstwo. Przedtem tzw. *patria potestas* (władza ojcowska) dawała ojcu władzę absolutną nad dziećmi, aż do pozbawienia ich życia. Nie istniała żadna kara za porzucenie dzieci. Dzieciobójstwo, porzucenie dziecka, aborcja były dozwolone. Nic też dziwnego, że reakcja moralistów chrześcijańskich była gwałtowna²⁴.

Co więcej, chrześcijaństwo inspirowane od samego początku zaleceniami Chrystusa z „Kazania na Górze”: „nie stawiajcie oporu złemu, lecz

jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. (...) Miłujcie nieprzyjaciół waszych” (Mt 5,39.44) sprzeciwiało się wszelkiej przemocy. Panowało przekonanie, że Pan Jezus nie sprzeciwiał się władzy, która go skazała na śmierć, bo jak to zaznacza św. Paweł, pochodzi ona z góry, od Boga, a kto sprzeciwia się jej, sprzeciwia się porządkowi Bożemu (św. Justyn, Tertulian, św. Ireneusz, Orygenes)²⁵. Nic dziwnego, że poganie atakowali chrześcijan za uchylanie się od służby wojskowej. Gdyby tak wszyscy robili, jak chrześcijanie, Barbarzy zawładnęliby Rzymem²⁶. Orygenes bronił chrześcijan, był za tym, żeby nie służyli w wojsku. Chrześcijanie bowiem wykonują swą służbę wojskową jako kapłani i słudzy Pana, bo zachowując czystą ich prawą rękę, walczą poprzez modlitwę i wspomagają cezara. Nie chcą jednak rozlewać krwi²⁷.

Po edykcie mediolańskim sytuacja się zmieniła i to tak dalece, że w 416 roku Teodozjusz II zadekretował, iż tylko chrześcijanie mogą służyć w armii. To oni byli odtąd odpowiedzialni za obronę Imperium²⁸. Dokonało się przejście od etyki przekonania do etyki odpowiedzialności. Radykalizm ewangeliczny przeciwstawiający się przemocy stał się powołaniem wyjątkowym. Chrześcijański „laikat” zmuszany był do służby wojskowej dla obrony Cesarstwa. Natomiast na duchowieństwie spoczął obowiązek dawania „świadczenia cierpliwości, jak to postanowił Kodeks Teodozjusza, przez powstrzymanie się od zaciągania się pod broń”²⁹.

Nie można zapomnieć, że to starożytność chrześcijańska wypracowała pojęcie czterech grzechów wołających o pomstę do nieba. Wśród nich trzy dotyczą życia, a mianowicie bratobójstwo, wielka krzywda wyrządzona najbardziej niezdolnym do obrony, zwłaszcza sierotom, wdowom i ubogim, a także odmowa należytnej zapłaty za pracę. Dwa ostatnie dotyczą także życia. Żeby żyć, trzeba mieć co jeść. Stąd Ojcowie i pisarze kościelni podkreślali szczególną szkodliwość tych grzechów i zastanawiali się nad kwestią ich odpuszczania³⁰. Mimo surowych kar kościelnych nakładanych na tych, którzy na różny sposób w średniowieczu naruszali prawo do życia, jak wskazują *Libri paenitentiales*, było ono powszechnie naruszane. Między innymi „angielskie akta sądowe pokazują, że większość zabójców stanowili zwykli obywatele, których zdenerwowała, dla przykładu, nierzetelność rzemieślnika, złośliwość sąsiada czy nieposłuszeństwo współmałżonka”³¹. Nie brakowało nawet monarchów, którzy targnęli się na życie swoich bliskich (Bolesław,

król czeski, odebrał życie swemu bratu św. Wacławowi) albo podnieśli rękę na pomazańców (jak Bolesław Śmiały na biskupa krakowskiego, św. Stanisława ze Szczepanowa). Inni zginęli z rozkazu monarchów (choćby św. Jan Nepomucen, utopiony w Wełtawie z rozkazu króla czeskiego Wacława IV, albo wikary katedralny Marcin Baryczka, utopiony w Wiśle, a którego biskup Bodzanta miał wysłać do króla Kazimierza Wielkiego z upomnieniem za rozpustne życie i krzywdy czynione poddanym w okolicach Sandomierza.

Z całą pewnością dziwne się wydają przynajmniej niektóre wyprawy krzyżowe dla odzyskania Ziemi Świętej z rąk innowierców. M.D. Knowles i D. Obolensky piszą, że prawdziwe źródła i motywy nie są do końca znane³², a kosztowały dziesiątki, a może setki tysięcy istnień ludzkich, zwłaszcza ta ludowa oraz ta dziecięca. Podobnie rzecz się ma z inkwizycją, zainicjowaną, jeżeli tak można określić, przez króla francuskiego Ludwika VIII w 1226 roku, a potwierdzoną przez Grzegorza IX, który włączył do prawa kanonicznego procedury inkwizycyjne, ze wszystkimi szczegółami stosowania kar. I pomyśleć, że trwała ona tyle wieków. Może nie pociągnęła ona tyle ofiar, jak to często się pisze, ale z pewnością stanowi ona „zgrzyt” w nauce Kościoła o świętości i nienaruszalności życia, choćby się nawet dopisało ją w XIII-wieczny i w późniejszy kontekst sytuacyjny.

Podobnie było z podbojem Ameryki Południowej w imię krzyża. Dopiero trzeba było „drugiego nawrócenia” dominikanina Bartolome de Las Casas, by „ewangelizujący” przypomnieli sobie o tym, co jeszcze na Soborze w Konstancji głosili Polacy, a mianowicie Stanisław ze Skalbmierza i Mikołaj Tryba, o równych prawach wszystkich i o zakazie nawracania mieczem. Indianie też są ludźmi, też mają duszę nieśmiertelną, przypomniał wreszcie Bartolome, hiszpański mnich, biskup diecezji Chiapas. Szkoda, że nie od początku³³.

Kościół średniowiecza i epoki nowożytnej niósł ogromną posługę życiu. Można wspomnieć o prowadzonych szpitalach, ochronkach, przytułkach dla bezdomnych oraz zakonach zakładanych właśnie dla niej (protokoły każdej wizytacji kanonicznej tego okresu na pierwszym miejscu wspominają o szpitalu w parafii, innymi słowy o przytułku dla biednych i bezdomnych). Kaznodzieje poświęcali wiele miejsca zachęce do pomocy ubogim. Nauczanie kościelne potępiało aborcję, pojedynki,

bójki i przemoc. Z drugiej strony nie można nie wspomnieć rozdarcia między cywilizacją śmierci a życia, ogromnych nierówności, rzadko wytykanych, między szlachtą, magnaterią i chłopstwem, ogromnych latyfundi kościelnych, a w nich niewolniczą prawie pracą służby (w dobrach biskupich, kanoników, zakonników), pańszczyzny (w Polsce pod zaborem rosyjskim aż do początków ubiegłego wieku), także na rzecz Kościoła. Warto wspomnieć dzielenie w klasztorach żeńskich zakonnice na chórowe, bo szlachetnie urodzone, z posagiem, i nisko urodzone (to tak niedawno zanikło). Owszem, to też wpisać trzeba w kontekst społeczno-polityczny historii, ale czy wszystko?

Jan Paweł II, rozpościerając przed chrześcijaństwem, a szczególnie przed katolikami, panoramę przygotowań i treści jubileuszu zamykającego drugie tysiąclecie od wcielenia Słowa Bożego, domagał się od synów Kościoła „oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań”³⁴. Wprawdzie w kontekście następczym wymieniał jedynie grzechy, które zaszkodziły jedności chrześcijaństwa³⁵, ale sformułowanie: „wśród grzechów domagających się szczególnego wysiłku pokuty i nawrócenia” każe domyślać się, że nie pomijał także tych przeciw życiu we wszystkich ich formach.

To wszystko jednak było prawie że niczym w porównaniu do tego, co stało się podczas drugiej wojny światowej, kiedy to miliony ludzi straciły życie, i to nie w wyniku walk, ale poprzez masowe eksterminacje (m.in. w obozach koncentracyjnych) i użycie broni masowego rażenia. Bomba atomowa zrzucona na Hiroszimę i Nagasaki odebrała życie około 400.000 istnień ludzkich, a prawie tyle samo cierpi na chorobę popromienną. A co powiedzieć o sowieckich łagrach i gułagach egzystujących od 1917 do 1990 roku. O torturach, zamachach, terroryzmie też zapomnieć nie można. Stąd po zakończeniu drugiej wojny światowej powołana do życia Organizacja Narodów Zjednoczonych wydała w 1948 roku Powszechną Deklarację Praw Człowieka z solennym stwierdzeniem, że każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby (art. 3).

Niestety, ani Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, ani deklaracje i apele międzynarodowych autorytetów nie odniosły i nie odnoszą pożądanego skutku. Obok przemocy i wojny pojawiły się i pojawiają się nowe formy, przybierające dotąd nieznaną i niepokojącą rozmiar³⁶.

Wymienia je II Sobór Watykański, a mianowicie „wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazję i dobrowolne samobójstwo, wszystko cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, próby wywierania przymusu psychicznego, wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutkę, handel kobietami i młodzieżą, a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykle narzędzia zysku, a nie wolne, odpowiedzialne osoby. Wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym. Zakażają cywilizację ludzką, bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne ze czcią należną Stwórcy” (KDK 27).

Jan Paweł II dodaje dalsze niepokojące zjawiska, których zasięg staje się coraz szerszy. Chodzi mu o „nowe perspektywy otwarte przez posługę nauki i techniki” (KDK 4). Dają one początek „nowym formom zamachów na godność ludzkiej istoty” (tamże). One też kształtują i utrwalają nową sytuację kulturową, w której przestępstwa przeciw życiu zyskuje aspekt dotąd nieznanym i jeszcze bardziej niegodziwym (KDK 4)³⁷.

Te wszystkie dramatyczne zjawiska są zamachem na życie, wynaturzeniem wolności, przysiężeniem ogarniającym także instytucje międzynarodowe, wyrachowaniem i tyranją, deptaniem fundamentalnego prawa do życia wielkiej rzeszy słabych i bezbronnych. Rodzą one mentalność naganną i haniebną, które doprowadziły ludzkość do leżącego w samym sercu ostrego i dramatycznego konfliktu między śmiercią i życiem, między cywilizacją śmierci i cywilizacją życia. Nie tylko śmierci, ale i życia. Nie można bowiem zapominać o wysiłkach wielu budujących cywilizację życia, albo co najmniej jej sprzyjających.

Coraz częściej pierwszy świat spotyka się z bezpłodnością (około 30% kobiet i mężczyzn cierpi na niepłodność). Postępy naukowe poczynione w embriologii i w biotechnologii pozwalają na zastosowanie w szerokim zakresie technik prokreacyjnych. Do najważniejszych zaliczyć trzeba sztuczną inseminację homologiczną (AIH), sztuczną inseminację heterologiczną (AID), zapłodnienie *in vitro* (FIVET), zapłodnienie w łonie dawczyni komórki jajowej lub zapłodnienie *in vitro*, a następnie przeniesienie embrionu po kilku dniach do łona kobiety (SM), medycznie wspomaganie zapłodnienie wewnątrzustrojowe (GIPT), zapłodnienie *in*

in vitro i przeniesienie zygoty do jajowodu matki (ZIFT)³⁸. Lekarze podkreślają, że stosowanie technik antropoietycznych jest skuteczną formą leczenia ludzkiej bezpłodności (często jest ona zawiniona). Tymczasem etyka katolicka podkreśla, że godność przekazywania życia wymaga zawsze zachowania trzech fundamentalnych warunków, a mianowicie: 1. Zachowania integralności aktu małżeńskiego, czyli zachowania wewnętrznego powiązania w akcie prokreacyjnym wymiaru jednocząco-osobowego, wymiaru duchowego ojcostwa i macierzyństwa z wymiarem prokreacyjno-cielesnym; 2. Zachowania naturalnego związku rodziców z poczętym dzieckiem; 3. Poszanowania osobowej godności życia poczętego. Stąd uważa ona techniki prokreacyjne za nie do przyjęcia. Co więcej, właśnie tu jawi się ów dramat między cywilizacją śmierci a cywilizacją życia, zwłaszcza w niektórych technikach prokreacyjnych, gdzie chodzi o eliminację embrionów tzw. nadliczbowych.

Coraz bardziej rozpowszechnia się diagnostyka prenatalna, która może udzielić informacji co do stanu zdrowotnego poczętego dziecka. Trzeba ją przyjąć z uznaniem, jeśli umożliwia ona podjęcie odpowiednio wcześniej ważnych kroków terapeutycznych, medycznych i chirurgicznych³⁹, i wpisać w cywilizację życia. Natomiast gdy prowadzi ona do aborcji selektywnej, trzeba ją wpisać w cywilizację śmierci.

Trzeba z uznaniem odnieść się do wysiłku służby medycznej potrzebnego do utrzymania przy życiu wielu istnień ludzkich, od momentu poczęcia (próby utrzymania życia ludzkiego w łonie matki, przyspieszanie porodu, stosowanie inkubatorów) aż do śmierci (nawet życia fizycznie i psychicznie poszkodowanego). Czy można pominąć problem transplantacji (serce, nerki, płuca)? Niestety, dramatem cywilizacji śmierci nazwać trzeba wszelki wysiłek, zmierzający za pomocą bardzo wyszukanych środków do przeszkodzenia poczęciu się człowieka (antykoncepcja), aborcję ostatnio propagowaną i prawnie sankcjonowaną. To, co jest chyba najbardziej bolesne, a co świadczy o utrwalaniu się cywilizacji śmierci, to usprawiedliwianie przez znaczną część opinii publicznej przestępstw przeciw życiu w imię prawa do indywidualnej wolności z jednoczesnym domaganiem się aprobaty państwa dla tego rodzaju działań⁴⁰. Uznanie legalności niektórych praktyk wymierzonych w życie ludzkie przez ustawodawstwo (aborcja, badania genetyczne, ostatnio eutanazja) jest nie tylko wyrazem istniejącego kryzysu moralnego, ale

jednocześnie pogłębia go. Przez to przyczynia się do zniekształcenia sumienia ludzkiego i społecznej aprobaty dla tego rodzaju postępowania. Kryzys ten pogłębia również fakt, że medycyna bywa coraz częściej wykorzystana do działań wymierzonych przeciwko człowiekowi i jego życiu⁴¹. Wiąże się to z uznawaniem życia za wartościowe jedynie w takiej mierze, w jakiej jest ono źródłem przyjemności i dobrobytu. Stąd m.in. cierpienie uznaje się za bezsensowne. Towarzyszy temu jednocześnie fałszywe rozumienie jakości życia w kategoriach „produkcyjności”, które prowadzi do oceniania wartości życia ludzi starszych i schorowanych w duchu „mentalności, wydajności”⁴².

W tym kontekście odnieść się trzeba z uznaniem do wszystkich inicjatyw zniesienia kary śmierci. Jak wiadomo, znalazły one także poparcie w nauczaniu kościelnym. Zatem wpisać je trzeba w kulturę życia, która pragnie wiernie realizować przykazanie: „Nie zabijaj”.

Niektóre elementy, jeśli tak można to określić, cywilizacji śmierci mają charakter odwieczny, przede wszystkim wojny, różnego rodzaju agresje (zabójstwa, masowe mordy, ludobójstwo), jak zresztą zabójstwo nienarodzonych i antykoncepcja. Od 1945 roku ludzkość nie doświadczyła wojny na skalę światową. Ale przecież lokalne wojny mają miejsce ustawicznie (Korea Północna i Południowa, kraje afrykańskie, gdzie ciągle trwają konflikty, Bałkany, ostatnio Ziemia Święta). Niech nikt nie twierdzi, że na Ziemi Świętej to nie otwarta wojna wypowiedziana przez państwo uzbrojone po zęby i społeczność, która walczy o swą niepodległość przy błogosławieństwie supermocarstwa. To przecież holokaust spowodowany przez tych, którzy mają pretensje, że za mało dostrzega się ich holokaust sprzed siedemdziesięciu laty (równanie domostw z ziemią). Albo to, co działo się kilka lat na Bałkanach. To idea naprzód zrównania z ziemią fabryk, mostów i perfidna obietnica, że otrzymają pomoc na odbudowę. Obietnice zresztą niespełnione. Wspomnieć należy terroryzm w tyłu rejonach świata (Algieria, Ameryka Południowa); krzyżowanie za przekonania religijne w Senegal. W średniowieczu i wcześniej znani byli morscy piraci, napadający na statki handlowe. Obecnie piraci pojawili się na polskich drogach. Jak się wydaje, przy błogosławieństwie władzy. W cywilizowanym kraju – cywilizacja śmierci. Przy bezsilnym rozkładaniu rąk.

Nie można pominąć kwestii ekologicznej. Człowiek współczesny „opanowany pragnieniem posiadania i używania, bardziej aniżeli bycia

i wzrastania zużywa w nadmiarze w sposób nieuporządkowany zasoby ziemi, narażając przez to własne życie”, pisze Jan Paweł II. Ale oprócz racjonalnego niszczenia środowiska naturalnego bardziej jeszcze niebezpieczne jest niszczenie środowiska ludzkiego. Dobrze, że są tacy, którzy stają na straży ekologii przyrody i człowieka. Ale to nie oznacza, że i tu nie jawi się dramat kultury śmierci i kultury życia⁴³.

Ludzkość liczy obecnie ponad sześć miliardów mieszkańców. Z tego ponad osiemset milionów cierpi głód i umiera z głodu. (Niektórzy twierdzą, że 1.200.000). „Nie brak małych dzieci, które umierają z głodu na oczach swych matek. Nie brak w różnych częściach świata, w różnych systemach społeczno-ekonomicznych, całych obszarów nędzy, upośledzenia, niedorozwoju. Stan nierówności między ludźmi i ludami nie tylko się utrzymuje, ale powiększa. Przeciwstawia tych, którzy są zasobni, tym, którzy żyją w niedostatku, którzy umierają z głodu. Liczba tych ostatnich to miliony, dziesiątki i setki milionów⁴⁴”. To człowiek gotuje człowiekowi taki los. To cywilizacja śmierci gotuje taki los cywilizacji życia.

Wprawdzie w 1995 roku opracowano plan wyjścia z takiej sytuacji. Do 2015 roku przewiduje on zmniejszenie o połowę liczby ludzi głodujących. Niestety, po 5 latach liczba głodujących zmniejszyła się zaledwie o 8 milionów. A jawią się nowe obszary nędzy, przewyższające dotychczasową liczbę nędzarzy. Tak zwane biotechnologie, mające zaradzić głodowi, mają charakter ambiwalentny⁴⁵.

Kulturze życia z całą pewnością nie sprzyja zadłużenie, które uwydatnia rosnącą współzależność poszczególnych systemów gospodarczych, których mechanizm (przepływ kapitału i wymiana handlu), jest warunkowany przez coraz to nowe rodzaje zobowiązania. „Warunki narzucone przez organizacje udzielające kredytów w zamian za zwiększenie pomocy przyczyniają się często (gdy organizacje te kierują się jedynie względami finansowymi i ekonomicznymi) do powstania w krajach zadłużonych bezrobocia i represji oraz do dramatycznego obniżenia się poziomu życia, którego ofiarami w pierwszym rzędzie stają się najbiedniejsi. Właśnie ci, którzy tworzą owe ponad 800 milionów czy miliard dwieście milionów głodujących. Ale także i warstwy średnie⁴⁶”.

Co to znaczy zadłużenie dla ludzkiego życia, pokazała polska rzeczywistość początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy to spora grupa rolników na skutek machinacji finansowych rządu tego okresu popadła

w bardzo poważne tarapaty. Ich zaś skutkiem były m.in. samobójstwa.

Bezrobocie w świecie, nawet w krajach wysoko rozwiniętych, a ponad trzymilionowe w Polsce, z całą pewnością nie sprzyja życiu i jego rozwojowi. Oznacza to słabszą natalność, niedożywione, zapadające na różne choroby dzieci i młodzież, tendencje eutanatystyczne.

W tym świetle rozumie się apele Jana Pawła II i Stolicy Apostolskiej poprzez różne jej dykasterie o rozwiązanie problemu zadłużenia, właśnie w imię troski o człowieka, o jego godność i o jego życie. Apele te w łączności z apelami wielu Episkopatów świata i międzynarodowych organizacji, choćby Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), ściśle związanej z Organizacją Narodów Zjednoczonych. „Obecnie, gdy gospodarka rynkowa i komunikacja nie są już ograniczone granicami, to właśnie powszechne dobro wspólne domaga się tego, by logice właściwej rynkowi towarzyszyły mechanizmy kontrolne. Jest to zasadnicza sprawa dla uniknięcia zredukowania wszystkich relacji społecznych do czynników ekonomicznych, a także w celu ochrony tych, którzy padli ofiarą nowych form wykluczania lub marginalizacji. Takie jest papieskie zdanie o globalizacji, w którą wpisuje się i zadłużenie, i bezrobocie, uderzające w cywilizację życia⁴⁷.

Świat pełen sprzeczności wkracza w nowe tysiąclecie, pisze Jan Paweł II w *Novo millennio ineunte*, którym trzeba zamknąć refleksję o dramacie konfliktu między kulturą śmierci i kulturą życia. Sprzeczności te „niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturalny i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. (...) W naszej epoce są ludzie, którzy umierają z głodu, (...) nie mają dostępu do najbardziej podstawowej opieki lekarskiej... Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca (tragiczna perspektywa), jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotyczące często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna⁷⁴⁸.

Papież nie zapomina o ekologii. Dla niego nikt nie może być obojętny „wobec degradacji środowiska naturalnego, która sprawia, że rozległe obszary planety stają się niegościnnie i nieprzyjazne człowiekowi”. Nie

zapomina też o pokoju, któremu „zagroza widmo katastrofalnych wojen”; o „deptaniu podstawowych praw tak wielu osób, zwłaszcza dzieci”. Wreszcie Jan Paweł II wzywa do „czynnej troski o poszanowanie życia każdej ludzkiej istoty od poczęcia aż do naturalnego kresu. Służba człowiekowi każe wołać, w porę i nie w porę, że kto wykorzystuje zdobycze nauki, zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii, nie może nigdy lekceważyć podstawowych wymogów etyki, powołując się przy tym na pewną dyskusyjną koncepcję solidarności, która prowadzi do różnego wartościowania życia każdej istocie ludzkiej”⁴⁹.

I jeszcze jedno zdanie papieskie, niestety niezauważane: „Należy odrzucać pokusę duchowości skupionej na wewnętrznych, indywidualnych przeżyciach, którą trudno byłoby pogodzić z wymogami miłosierdzia, a ponadto z logiką Wcielenia i ostatecznie nawet z chrześcijańską archeologią”. Bowiem ... „nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźniego, ale raczej silniej wiąże go z obowiązkiem wypełniania tych rzeczy” (KDK 34)⁵⁰. Z pewnością nie odwraca od konfliktu cywilizacji śmierci i cywilizacji życia.

Przypisy

- ¹ J. Kowalski, *Życie ludzkie bezcenną wartością*, w: *Chronić i wspomagać ludzkie życie*, red. K. Kaczmarczyk, Kraków 2000, s. 7; por. J. Wróbel, *Życie od Boga i dla Boga*, w: Jan Paweł II, „*Ewangelium vitae*”. *Tekst i komentarz*, red. T. Styczeń, J. Nagórny, Lublin 1997, s. 177; T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, wyd. 2, s. 243.
- ² T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1988, s. 243.
- ³ C. Frey, „Zum Verständnis des Lebens in der Ethik” 39 (1995) nr 1, s. 8; por. J. Wróbel, art. cyt., s. 178; A. Szostek, *Filozofia życia w „Ewangelii życia”* w: Jan Paweł II, „*Ewangelium vitae*”. *Tekst i komentarz*, Lublin 1997, s. 178.
- ⁴ J. Arnould, *Le débat contemporain entre sociobiologie et théologie. Quelques éléments d'information pour une reflexion*, „Revue de Science Philosphiques et Théologiques” 80 (1996) nr 2, s. 221-242; por. J. Nagórny, *Wartość życia ludzkiego z perspektywy encykliki „Ewangelium vitae”*, „Roczniki Teologiczne KS” (1998) nr 3, s. 18-37.
- ⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Ewangelium vitae”. O wartości i nienaruszalności ludzkiego życia*, Watykan 1995, nr 2; por. A. Szostak, art. cyt., s. 167.
- ⁶ Jan Paweł II, *Encyklika Ewangelium vitae*, dok. cyt., nr 29.
- ⁷ Tamże, nr 34.
- ⁸ Rdz 49,5; Ez 22, 26; Ps 140,2 i 12; Jer 6,7; Mt 14,6-12 i 27,32-50; por. *Przemoc*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon Dufour, Poznań, Warszawa 1985, s. 808-811; J. Zabielski, *Przemoc współczesnego świata a chrześcijańska cnota męstwa*, w: *Przemoc i terror*, red. P. Góralczyk, J. A. Sobkowiak, Warszawa 2001, s. 197.

- ⁹ N. Bończa-Tomaszewski, *Nowy portret katar. Rzecz o przemocy*, „Fronda” (1998) nr 13-14, s. 259.
- ¹⁰ Hippocrate, *Oeuvre complete*, Paris 1839, t. I, s. 102.
- ¹¹ Aristote, *Politique*, Paris, s. 7, 16 i 1335 b.
- ¹² Platon, *Republique*, Paris, t. II, s. 372 c.
- ¹³ J. T. Noonan, *Contraception et mariage. Evolution ou contradiction dans la pensée chrétienne*, Paris 1969, s. 28-42; por. B. Häring, *W służbie człowieka*, Warszawa 1975, s. 94-97.
- ¹⁴ J.H. Waszink, *De anima de Tertullien*, Leyde 1947, s. 25-30; por. J. Ilberg, *Corpus medicorum graecorum*, Leipzig – Berlin 1927; Sorans, *Gynécologie*, Baltiore 1956.
- ¹⁵ Hérodote, *Historie des Perses*, w: *Histoires*, éd. Legrand, Paris 1932, s. 54.
- ¹⁶ Lucrèce, *De rerum natura*, éd. C. Bailey, Oxford 1921, s. 1269-1275.
- ¹⁷ J.T. Noonan, dz. cyt., s. 30.
- ¹⁸ Contra haereses, *PG* 7, koll. 670 i 687.
- ¹⁹ *Institutiones divinae, Jana Chryzostoma* (O cudzołóstwie *PG* 51, koll. 213).
- ²⁰ Sermones, *PG* 30, koll. 25-28.
- ²¹ Hexaameron 5. 18. 58.
- ²² Sénèque, *De ira*, w: *Moral Essays*, éd. J.W. Basore, Cambridge 1928.
- ²³ Suétone, *Vie des Douze Césars*, éd. J.C. Rolfe, Cambridge 1920.
- ²⁴ T. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1899, s. 618-619.
- ²⁵ J.-M. Hornus, *Evangile et Labarum. Etudes sur l'attitude du christianisme primitif devant les problèmes de l'Etat, de la guerre et de la violence*, Genève 1960.
- ²⁶ Orygenes, *Contra Celsum*.
- ²⁷ O. du Boy, *La reciprocité. Essai de morale fondamentale*, Paris 1970, s. 238.
- ²⁸ J.-M. Hornus, dz. cyt. s. 135.
- ²⁹ Tamże.
- ³⁰ S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołania Boni Larys teologii moralnej*, Warszawa 1979, s. 403; por. C. Vogel, *Le pêcheur et la penitence dans l'Eglise ancienne*, Paris 1965.
- ³¹ J. Zabielski, art. cyt., s. 198.
- ³² M.D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, Warszawa 1988, t. II, s. 166.
- ³³ I diritti dell' uomo e la pace del pensiero di Francisco Vitoria e Bartolome de Cassas Congresso Internazionale tenuto alla Pontificia Università S. Tommaso, Milano 1988; A.F. Dziuba, *Cesarska misja Hiszpanii w Indiach Zachodnich według Bartłomieja de Las Casas*, w: *Przemoc i terror*, red. P. Góralczyk, J.A. Sobkowiak, Warszawa 2001, s. 263-291.
- ³⁴ Jan Paweł II, List apostołski *Tertio millennio adveniente*, Watykan 1994, nr 33.
- ³⁵ Tamże, nr 35.
- ³⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Ewangelium vitae*, dok. cyt., nr 3.
- ³⁷ J. Kowalski, „*Ewangelium vitae*” i etyka katolicka o zapłodnieniu pozaustrojowym, w: *Życie, dar nienaruszalny*, red. A. Młotek, T. Reroń, Wrocław 1995, s. 142.
- ³⁸ R. Otowicz, *Etyka życia*, Kraków 1998, s. 206-207.
- ³⁹ Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i godności jego przekazywania. *Donum vitae* Watykan 1987; por. Jan Paweł II, Encyklika *Ewangelium vitae*, dok. cyt., nr 63.
- ⁴⁰ J. Nagórny, *Między „kulturą śmierci” a „kulturą życia”*. *Wyzwania współczesności*, w: Jan Paweł II „*Ewangelium vitae*”. *Tekst i komentarze*, Lublin 1997, s. 144.
- ⁴¹ M. Schooyans, *Aborcja a polityka*, Lublin 1991, s. 43-47.
- ⁴² Jan Paweł II, Encyklika *Ewangelium vitae*, dok. cyt., nr 64.

- ⁴³ Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus”*. W setną rocznicę encykliki „*Rerum novarum*”, Watykan 1991, nr 37-38.
- ⁴⁴ Jan Paweł II, Encyklika o Bożym Miłosierdziu *Dives in misericordia*, Watykan 1980, nr 11; por. J. Majka, *Miłosierdzie jako zasada społeczna w świetle encykliki „Dives in misericordia”*, w: Jan Paweł II, Encyklika o Miłosierdziu Bożym *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, Kraków 1981, s. 175-186.
- ⁴⁵ A. Marchetto, *Biotechnologia, nadzieja na pokonanie głodu w świecie?*, „Społeczeństwo” 11 (2001) nr 1, s. 143-159.
- ⁴⁶ R. Etchegaray, *Przedłożenie problemu*, w: Papieska Komisja „Institia et Pax”. *W służbie na rzecz wspólnoty ludzkiej. Etyczne podejście do kwestii zadłużenia międzynarodowego*, Katowice 1987, s. 8-9.
- ⁴⁷ Jan Paweł II, *Globalizacja będzie tym, co uczynią z niej ludzie*. „Więź” 44 (2001) nr 10 (516), s. 49.
- ⁴⁸ Jan Paweł II, List apostołski, *Novo millennio ineunte*, Watykan 2001, nr 50.
- ⁴⁹ Tamże, nr 51.
- ⁵⁰ Tamże, nr 52.